CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2326. Lwów, poniedziałek dnia 25. maja (7. czerwca) 1915. Rok V.

Na froncie rosyjsko-austrjacko-niemieckim.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie 24 V. 6 VI.

W okręgu rysko-szawelskim niema zmian istotnych.

Na froncie Narwi nieprzyjaciel prowadził rano dnia 23 V. 5 VI. silny ogień armatni w okręgu lewego brzegu Pissy.

Na Wiśle lotnik nasz pomyślnie bombardował straż statków nieprzyjacielskich, przyczem jedna barka została przez niego zatopiona.

Nad Rawką nieprzyjaciel, korzystając z kierunku wiatru, dmącego w naszą stronę, znowu usiłował w dniu 23 V. 5 VI. używać gazów duszących i spalał substancje, wytwarzające te gazy.

W Galicji, na lewym brzegu dolnego Sanu, wojska nasze w dniu 22 V. 4 VI. owładnęły w walce wsią Groble.

Na północ od Leżajska oddziały nasze, przerzucone przez San, umacniają się, pomimo ataków nieprzyjacielskich i silnego ognia.

Od Przemyśla nieprzyjaciel w dalszym ciągu prowadził ofenzywę w kierunku na Mościska. Wieczorem dnia 20 V. 4 VI. nieprzyjaciel skoncentrowawszy duże siły przeciwko frontowi Czyszki—Pakość—Buchowice rozpoczął szereg ataków, wspieranych przez liczne baterje dużego kalibru. Jednakże skutkiem silnych strat, które ponosił pod naszym ogniem, nie udało mu się zbliżyć do naszych okopów.

Nad Dniestrem, między Tyśmienicą a Świcą, wieczorem dnia 22 V. 4 VI. i następnego rana większych starć nie było.

Nad Prutem, między Delatynem a Kołomyją, oddziały nasze przeprawiły się na prawy brzeg i z wielkiem powodzeniem odparły w dniu 22 V. 4 VI. i w następną noc szereg kontrataków silnych rezerw austrjackich.

(Groble, w pow. niskim, — Czyszki, Pakość, Buchowice, w pow. mościskim).

—::—

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH
wedle wiadomości Sztabu Głównokomenderującego armji południowo-zachodniego frontu z dnia 23 maja (5 czerwca).

W rejonie zawiślańskim w tych dniach bez istotnych zmian. W nocy z 20 na 21 maja (2 na 3 czerwca) odparliśmy ogniem karabinowym próbę nieprzyjaciela atakowania jednego z naszych pułków. W dniu 22 maja (4 czerwca) odparliśmy próby trzech kompanji nieprzyjaciela atakowania naszych oddziałów w rejonie Chronowa, oraz taką samą próbę dwóch rot na północ od gościńca Szydłowiec—Radom.

W Galicji w dalszym ciągu idziemy naprzód w wielu kierunkach.

W nocy z 19 na 20 maja (1 na 2 czerwca) nasze oddziały w świetnym szturmie przerwały dyslokację przeciwnika w rejonie **Warchołów—Podwoliny—Borowiny**; nieprzyjaciel cofnął się w nieładzie, poddając się całemi kompanjami w pełnym składzie. Wzięto do niewoli następujące kompanje: drugiego tyrolskiego pułku: 4, 6, 8, 13, 14, 15 i 16 i trzeciego tyrolskiego pułku: 6, 9, 10, 11 i 12 kompanję. Ogółem do godziny 6 wieczorem dnia 20 maja (2 czerwca) na razie zarejestrowano 37 oficerów, 3000 szeregowców, 3 działa, 12 karabinów maszynowych, 1 granatnik, projektor i wiele pocisków. Rankiem 21 maja (3 czerwca) nasze oddziały dalej posuwały się naprzód i mimo uporczywego oporu Niemców, którzy rozwinęli bardzo silny działowy i karabinowy ogień, zajęły wzgórze „171“ w rejonie na południe od Rudnika oraz osady: **Chałupki, Tarnogórę i Sarzynę.** W nocy z 20 na 21 maja (2 na 3 czerwca) przeciwnik przechodził kilka razy od strony **Starego Miasta** do kontrataku przeciw naszym nacierającym oddziałom. Wszystkie te kontrataki odparliśmy, przyczem wzięliśmy więcej niż 600 jeńców. W ciągu dnia 21 maja (3 czerwca) niektóre nasze oddziały idąc naprzód wśród walki, a po części ścigając cofającego się przeciwnika, zajęły **Nowosielce, Kopki i Kończyce**, biorąc w niewolę w pierwszą połowę dnia 18 oficerów i 1000 szeregowców. W ciągu dnia 22 maja (4 czerwca) zajęliśmy osady **Słup, Masarnię i Groble**. W ciągu dnia 22 maja (4 czerwca) i w nocy na 23 maja (5 czerwca) przeciwnik miejscami rozwijając bardzo silny ogień lekkiej i ciężkiej artylerji niejednokrotnie usiłował atakować nasze oddziały, ale wszystkie jego ataki odparto z wielkiemi jego stratami.

W okolicy **Przemyśla** nasze oddziały, przetrzymawszy tymi dniami wielokrotne gwałtowne ataki bardzo silnego przeciwnika, który wykonywał je pod osłoną ognia tworzącej zwartą zasłonę artylerji, głównie ciężkiej, do 16 calowych armat włącznie, — w nocy z 20 na 21 maja (2 na 3 czerwca) musieliśmy opuścić niektóre forty zburzone przez Austrjaków jeszcze w czasie, kiedy twierdza poddała się rosyjskim wojskom. Ostatnimi dniami przed frontem naszych oddziałów, które się cofnęły, panuje zupełny spokój.

Na szlaku ku **Mezö Laborczowi** tej samej nocy przeciwnik dwukrotnie atakował rosyjskie oddziały w okolicy na południe od Kalnikowa i Ostrożca, ale odparliśmy go naszym ogniem.

Rankiem 21 maja (3 czerwca) w okolicy **Tamanowic i Ostrożca** pod osłoną huraganu ognia artylerji powiodło się Niemcom zrazu wedrzeć się do rosyjskich okopów, ale dzielne nasze oddziały bagnetami wyparły przeciwnika, który zostawił masę poległych, i zmusiły go do bezładnego odwrotu.

Rankiem 22 maja (4 czerwca) rosyjskie oddziały posuwając się naprzód zajęły wieś **Starzawę.** W okolicy **Korzeńca** opanowaliśmy sześć okopów Niemców, zdobywając przy tem dwa karabiny maszynowe. W niektórych stronach nasze oddziały doszły do przeszkód kolczastych przeciwnika. Niejednokrotne próby przeciwnika przejścia do kontrataku przeciw naszym oddziałom w okolicy **Starzawy i Czyszek** odparliśmy naszym ogniem wśród ogromnych strat przeciwnika. W czasie wypraw na zwiady, nasi wywiadowcy pojmali 100 jeńców.

W okolicy Ostrożca dnia 22 maja (4-go czerwca) przeciwnik wywiesił białą chorągiew i w obliczu własnych szeregów przebiegło do naszych okopów 86 szeregowców z oficerem z 42 cesarskiego pułku.

W kierunku **stryjskim** w ciągu 20 maja (2 czerwca) nieprzyjaciel utrzymywał silny ogień w rejonie **Ugartsberga i Horucka** a następnie w sile około 6 batalionów atakował nasze oddziały rozmieszczone w tym rejonie. Atak ten odparliśmy. W nocy z 20 na 21 maja (3 na 3 czerwca) niektóre nasze oddziały wśród walki opanowały las u wsi **Terszakowa**, przyczem przeciwnik w samych zabitych stracił przeszło 1000 ludzi. Wzięliśmy w niewolę 17 oficerów, 700 szeregowców i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe. W ciągu tej samej nocy w rejonie **Ugartsberga** Niemcy wykonali 12 zażartych ataków. Wszystkie ataki odparto. **Przed naszymi okopami leżą stosy trupów nieprzyjacielskich.**

Dnia 21 maja (3 czerwca) w rejonie **Radelicza—Wierczan—Bratkowic** nieprzyjaciel usiłował atakować nasze oddziały; ataki te odparto, przyczem w rejonie **Bratkowiec** udało sie przeciwnikowi utrzymać w odległości 600 kroków od naszych okopów. Rankiem tegoż dnia nieprzyjaciel 4 razy ponawiał swoje ataki w rejonie **Ugartsberga.** Ataki te odparliśmy głównie w walce na bagnety i granatami ręcznymi. W ciągu nocy z 21 na 22 maja (3 na 4 czerwca) Niemcy trzy razy usiłowali bez rezultatu atakować nasze oddziały koło **Ugartsberga.** Dnia 22 maja (4 czerwca) i rankiem 23 maja (5 czerwca). miejscami silny ogień artyleryjski.

W rejonie zadniestrzańskim nasze oddziały w ostatnich dniach w dalszym ciągu posuwają się naprzód. 20 maja (2 czerwca) niektóre nasze oddziały wśród walki opanowały grzbiet między wzgórzami „612“ i „812“ w rejonie **Bitkowa** i „583“ w rejonie **Perehińska.** 21 maja (3 czerwca) w dalszym ciągu wypieraliśmy przeciwnika i w tym dniu opanowaliśmy wzgórza „763“ w rejonie **Maniawy** i „474“ w rejonie **Sadzawki.** W ciągu 22 maja (4 czerwca) nieprzyjaciel przedsięwziął szereg zaciętych kontrataków przeciw naszym oddziałom, które zajęły szereg ważnych punktów. Wszelkie usiłowania nieprzyjaciela zostały odparte z bardzo wielkiemi dla niego stratami. W nocy z 22 na 23 maja (4 na 5 czerwca)posunęliśmy się w niektórych kierunkach z powodzeniem naprzód; zacięte pomyślne dla nas walki w tym kierunku trwają obecnie nadal.

(Starzawa na połud. od Dobromila. — Korzeniec w pow. dobromilskim. — Czyszki koło Nowego Miasta w Samborskiem. — Ugartsberg, kolonja niem. w pow. drohobyckim, Horucko i Radelicz, wsie w tym samym pow. wszystkie trzy blizko Dniestru. — Terszaków na prawym brzegu Dniestru, w pow. rudeckim. — Wierczany i Bratkowce koło Stryja. — Bitków koło Nadwórny (kopalnie nafty). — Sadzawka na drodze z Kołomyji do Delatyna).

Wojna francusko-angiel.-niemiecka.

Paryż. (PAT) 24/V: 6/VI. Oficj. o 11. wiecz. Na sekcji na północ od Arras posunęliśmy się znacznie w głąb Neuville i władamy obecnie większą częścią północnego skraju i całą częścią wschodnią t. j. więcej niż 2/3 tej wsi. W związku z tem zagłębiliśmy terytorjum na 450 metrów w północnej części, gdzie walka trwa bez przerwy. Na całym froncie sekcji toczy się walka artylerji, która doszła do szczególnego napięcia koło Lorette, Neuville i Labiryntu. Niemieckie dalekonośne działo, które wczoraj wieczorem ostrzeliwało Verdun, odkryliśmy i ostrzeliwaliśmy. Nasz ogień uszkodził beton i platformy, tudzież wysadził skład materjałów wojennych.

Londyn. (P. A. T.). Parowiec „Jona" i trauler „Chrisoprasus" zostały zatopione 21. V. przez niemiecką łódź podwodną koło Ferail. Załogi uratowane.

Dwa traulery zostały zatopione 21. V. na morzu Północnem przez łódź niemiecką. Załogi uratowano.

Wojna austrjacko-włoska.

Rzym. (P. A. T.) Kwatera główna komunikuje: 22. V./4. VI. nie zaszło nic istotnego. Niewielkie operacje wojskowe przed wych oddziałów odbywają się wzdłuż całej granicy od Stelvio do morza. Na płaskowzgórzach koło Lavarone i Folgarii wszystko wskazuje na przewagę naszej artylerji niszczącej forty austrjackie. Piechota nasza czem raz bardziej twale umacnia się na zawojowanem terytorjum. Przesunięcia celem skoncentrowania wielkich mas odbywają się wszędzie w zupełnym porządku podobnie jak i powołana do działania w całym skomplikowanym organizmie n-ługi wojsk.

Rzym. (PAT) 20 maja (2 czerwca). Trzeci francuski pułk żuawów zwrócił się do króla Wiktora Emanuela z prośbą o przyjęcie tytułu jego kaprala, jaki przyjął dziad króla Wiktor Emanuel II po bitwie pod Palestro.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agencji telegr.

Piotrogród. (PAT.) 24 maja (6 czerwca). — Oficjalnie. Koniecznie trzeba odeprzeć doniesienia gazet niemieckich, że zdobyta przez Niemców Libawa jest lądową i nadbrzeżną fortecą. Jeszcze w roku 1910 zniesiono twierdzę libawską, uposażenie jej zabrano i miasto jest zwykłą, nieobronną nadmorską miejscowością. Niemcy bezwarunkowo liczyli na to, że znajdą w Libawie znaczne zapasy i trofea i przygotowali już kilka parowców do wywiezienia przypuszczalnej zdobyczy, ale musieli się rozczarować, ponieważ rzeczy cenne wywieźliśmy z Libawy jeszcze w czasie ogłoszenia mobilizacji. Rozwój i utrzymanie Libawy leżało w naszych zamiarach tylko wówczas, gdy panowanie na Morzu Bałtyckiem należało do naszej floty. Wobec niewątpliwej przewagi liczebnej floty, którą rozporządzają obecnie Niemcy, poważne usiłowania zatrzymania w naszym ręku Libawy, położonej poza rejonem, przeznaczonym do rozwinięcia naszych sił lądowych i morskich byłoby niebezpiecznem i nieusprawiedliwionem rozprószeniem sił.

Z autorytatywnych źródeł donoszą, że 21 maja (3 czerwca) nadbrzeżne posterunki obserwacyjne i stojące na straży nasze łodzie podwodne odkryły działalność nieprzyjaciela na naszem pobrzeżu, zwłaszcza u wejścia do zatoki ryskiej. Wówczas nieprzyjacielskie łodzie torpedowe, wyprzedzające wielkie statki, podpłynęły do wejścia w zatokę, lecz przy zbliżaniu się naszych odpłynęły, poczem nieprzyjaciel, spuściwszy hydroaeroplany atakował nimi nasze statki.

Atak hydroaeroplanów był bezskuteczny. Ani jedna z bomb nie upadła na nasze okręty. Odpędzono latawce ogniem armatnim.

Dnia 22 maja (4 czerwca) nieprzyjaciel ponowił próbę zbliżenia się do naszego wybrzeża, ale zaatakowany przez nasze podwodne łódki, oddalił się. Wówczas też na Bałtyku nieprzyjacielska łódź podwodna zatopiła parowiec przewozowy „Jenisiej". Uratowano 32 ludzi. Dnia 24 maja (6 czerwca) nadeszło doniesienie nadbrzeżnych posterunków, że zapomocą min założonych na drodze przeciwnika i atakami naszych podwodnych łódek zatopiono i uszkodzono trzy nieprzyjacielskie okręty.

Admirał Derebek zawiadomił angielską admiralicję, że otrzymał od francuskiego admirała Henvotea doniesienie, dające świadectwo o świetnych działaniach rosyjskiego krążownika „Askold" w jednej z walk w Dardanelach. Po otrzymaniu tego doniesienia admiralicja angielska wyraziła ministrowi marynarki generał-adjutantowi Grigorowiczowi swój podziw dla działań załogi krążownika „Askold".

Lotnik podporucznik Wakułowskij dostrzegł na Wiśle sześć parowców z barkami, płynących z Włocławka i rzucił trzy bomby. Nie będąc pewny czy trafił, Wakułowskij zniżył lot i rzucił jeszcze cztery bomby; dwie z nich zatopiły barkę a inna bomba wybuchła na parowcu. Wówczas lotnik począł się wznosić, a będąc na wysokości 600 do 800 metrów dostał się w ogień armatni, zdołał jednak szczęśliwie ulecieć.

Warszawa. (PAT) 24/V (6/VI). Przybyli z pozycji przynoszą wiadomość o ciekawym rozkazie niemieckiego sztabu do wojsk nad Bzurą. W rozkazie powiedziano: „Sam Bóg z nami i przy nas. W boju z całym światem z woli Jego złożony jest w nasze ręce nowy, przemożny oręż: gazy, którymi wrogów zwyciężymy. Potęga i panowanie Wielkich Niemiec nad Europą przedstawia się jako jedyny cel narodu germańskiego o boju i dlatego nie wolno nam przed niczem się zawahać i musimy walczyć do ostatecznego, pewnego już zwycięstwa. Nie miną dwa miesiąca, a wrogowie nasi będą rozbici".

Rozkaz kończy się apelem do żołnierzy, aby nie szczędzili Rosjan, gdyż oni lżą i zabijają niemieckich jeńców. Jeńcy opowiadają, że takie rozkazy z obiecankami zwycięstw nie wywierają na żołnierzy żadnego wrażenia.

Londyn. (PAT.) 24 maja (6 czerwca). Biuro Prasy donosi o aresztowaniu niemieckiego szpiega, Roberta Rosenthala, który przyznał się, że wysłała go niemiecka admiralicja celem zebrania wiadomości o obronie morskiej. Rosenthala aresztowano, kiedy gotował się do opuszczenia Anglji.

Nieprzyjacielskie sterowce przeleciały nad południowo-wschodniem i wschodniem wybrzeżem Anglji i rzuciły bomby, które wyrządziły nieznaczne szkody. Liczba ofiar ograniczona.

Podwodna łódź zatopiła w pobliżu wysp Orkney łódź rybacką, a w pobliżu Lawstought dwa parowce, zajmujące się rybołówstwem. Na morzu Północnem 21 i 22 maja (3 i 4 czerwca) zatopiono dwie łodzie rybackie. Załogi ocalono.

Cetynja. (PAT). 22 maja (4 czerwca). (Depesza przyszła z opóźnieniem). Aeroplan austrjacki rzucił nad Podgoricą bomby podpalające, które jednak nie wyrządziły szkody.

Nisz. (PAT). 23 maja (5 czerwca). Według wiadomości z Albanji, Serbowie z powodzeniem napierają na czety albańskie. Ludność zajętych terytorjów przyjmuje wszędzie z radością Serbów, którzy zajęli Piszkope.

Kair. (PAT) 24 V. (6/VI.) Turcy wznowili ataki na Kanał suezki. 21/V. (3/VI.) zostali jednak odparci przez posterunki w Kantar i Ferdan.

(Depesze z nocy).

Ateny. (P. A. T.). Profesor Eiselberg o g. 9 rano wykonał resekcję żebra przy pomocy miejscowego znieczulenia. Operacja zupełnie się udała. Król zniósł operację dobrze. Po operacji uczuł ulgę i wypalił papierosa. Wieczorem stan zdrowia króla po operacji pogorszył się. Temperatura 40,2, puls 121, oddech 123.

Ateny. (PAT.) 23 maja (5 czerwca). Biuletyn o stanie zdrowia króla greckiego z godziny 7 wieczorem: Ciepłota 40'2, puls 121, sen niespokojny. Podwyższenie temperatury jest następstwem operacji. Leczący króla niemieccy profesorowie spędzą noc u jego łoża.

Tokio. (P. A. T.). Opozycja zgłosiła w izbie niższej wotum nieufności dla ministra spraw wewnętrznych, obwiniając go o mięszanie się do wyborów parlamentarnych i żądając jego dymisji.

Sztokholm. (P. A. T.). Amsterdamski „Handelsblaad" donosi, że według pogłosek, Niemcy zamierzają jeszcze przed zakończeniem wojny oficjalnie ogłosić aneksję Belgji. Gazeta wskazuje na konieczność rozpatrzenia kwestji, o ile aneksja prowincji belgijskich przedstawiałaby się Holandji jako casus belli.

Wojna rosyjsko-austrjacko-niemiecka.

OPINJA FRANCUSKA.

Paryż. (PAT) 24/V 6/VI. Ag. Hawasa donosi że od paru tygodni wojska rosyjskie przeciwdziałają strasznemu naciskowi Niemiec. Znajdują się one teraz w takiem położeniu, w jakiem znajdowali się Francuzi w sierpniu, wrześniu i listopadzie. Niemcy, mogąc szybko przerzucać znaczne siły, korzystają z tej przewagi wobec Rosjan, podobnie jak parę miesięcy temu wobec nas. Podobnie, jak we wrześniu Rosja nie mogła, mimo przedsięwziętą przez nią wspaniałomyślną ofenzywę, przeszkodzić skoncentrowaniu przeciw Francji 52 korpusów niemieckich, tak i obecnie rozpoczęta przez nas, od sześciu tygodni działalność jest niedostateczną, aby przeszkodzić Niemcom w przewożeniu wojsk na front wschodni, zabierając znaczne siły z zachodniego. Stąd trudności, na które napotykają nasi dzielni sprzymierzeńcy ze zdumiewającym heroizmem, jednomyślnie witanym przez francuską armję i naród. Walki w Galicji okryją armję rosyjską niewiędnącą sławą, a ofenzywa niemiecka na Rosję zostanie powstrzymana z tych samych przyczyn, które złamały ofenzywę na Francję. Energiczny opór wojsk rosyjskich złamie wysiłki niemieckie, które nie mogą w nieskończoność uzupełniać ubytki nowemi rezerwami. Nasi sprzymierzeńcy, ewakuując zrównaną z ziemią twierdzę Przemyśl, okazali decyzję wyzyskania w pełni na linji frontu operacji wschodnich swoich ogromnych zapasów ludzi. Posuwanie się naprzód, wykonywane od miesiąca przez wojska francuskie, zmusi Niemcy znowu do przewożenia wojsk. Nakoniec pojawienie się na arenie wojsk włoskich zmusza wojska austro-niemieckie do otwarcia nowego teatru działań wojennych. Państwa sprzymierzone, patrząc z pełną ufnością na przyszłość, muszą tylko bez przerwy kontynuować swoje zześrodkowane wysiłki, których główny ciężar ponosi obecnie bohaterska Rosja. Ich ogólna decyzja jest tak niezachwiana, jak mocna jest ich zwartość.

OPINJA WŁOSKA.

Londyn. 23/V (5/VI) PAT. Agencja Reutera donosi z Rzymu 22 maja (4 czerwca): Zajęcie przez wojska austro-niemieckie Przemyśla, obchodzone w Berlinie i Wiedniu, jakoby niezwykłe zwycięstwo, nie wzbudza w Rzymie żadnego wrażenia. Włoscy sprawozdawcy wojskowi przykładają do tego sukcesu istotną miarę oceny. „Giornale d'Italia" pisze, że znaczenie strategiczne Przemyśla silnie zmniejszyło się po rozwaleniu przez Austrjaków wszystkich fortów i fortyfikacji. Dopóki będzie nadal trwała bitwa w Galicji, Austrja nie będzie mogła znacznie osłabić Przemyśla i przesłać wojska na południową granicę.

Ogromne straty, poniesione przez Austro-Niemców na galicyjskim froncie, utrudniają ich wystąpienie przeciw świeżej, dobrze przygotowanej i wspaniale się przedstawiającej armji włoskiej. „Tribuna" zauważa, że można zupełnie polegać na rosyjskiem doniesieniu oficjalnem, stwierdzającem, że rosyjska armia sama opuściła miasto. Pod względem wojskowym wzięcie Przemyśla przez Austro-Niemców nie ma znaczenia, jeżeli się weźmie pod uwagę, w jakim stanie była ta twierdza. Zdarzenie to jest ważne tylko pod tym względem, że ułatwia ono cofnięcie się rosyjskich wojsk i daje im możność lepiej się zebrać i wyrównać swoje linję, oraz wogóle dokonać przegrupowań dla kontrofenzywy.

Ze sprawozdań wojennych prasy rosyjskiej.

NOWA FAZA WALKI.

„Russk. Słowo" (Moskwa) w artykule p. t. „Nowa faza walki" pisze: Porzucenie przez wojska rosyjskie zachodnich i północnych stanowisk przed twierdzą przemyską i odwrót na pozycje na wschód od miasta Przemyśla sprowadzają zasadnicze zmiany w dalszym kierunku operacji austro-niemieckich. Forty i baterje wschodniego najsilniejszego frontu twierdzy, jak można przypuścić wchodzą obecnie w skład nowej pozycji rosyjskiej. Wobec informacji sztabu, że Austrjacy przed poddaniem Przemyśla gruntownie zburzyli twierdzę, zauważa „R. Słowo", że odmienne doniesienia półoficjalnej prowenencji z przed dwóch miesięcy (o niewielkiem uszkodzeniu tylko siedmiu fortów z liczby 40) były wówczas widocznie obliczone na wprowadzenie nieprzyjaciela w błąd. Skoro już Przemyśl nie był więcej twierdzą, mogącą wytrzymać ogień ogromnych mas nieprzyjacielskiej ciężkiej artylerji, posiadanie Przemyśla miało dla Rosjan jedynie chwilowe taktyczne znaczenie.

Póki można było mieć nadzieję szybkiego rozwiązania wojennych operacji między Wisłą a Dniestrem, Przemyśl grał wybitniejszą rolę jako wysunięty naprzód punkt oporu, koło którego można było zcśrodkować wielkie siły w celu zadania przeciwnikowi stanowczego uderzenia na tyłach jego. Ale potem, jak Przemyśl oblegli Austrjacy i Niemcy z trzech stron, stracił znaczenie twierdzy w celach manewrowania. — Naturalnie porzucenie Przemyśla przez Rosjan, przedstawią Niemcy jako świetne zwycięstwo, przyczem austro-niemieccy informatorowie nie omieszkają głosić o łupach, których nie było. — Rosjanie sami wywieźli wszystką zdobycz, gdyż wczas zdecydowali się opuścić twierdzę bez walki: świadomość o moralnem znaczeniu tego kroku musiała zejść na drugi plan wobec wyższych interesów doprowadzenia walki do pomyślnego końca.

OBECNE ZNACZENIE PRZEMYŚLA.

Całe znaczenie Przemyśla — pisze wreszcie „Russk. Słowo" — sprowadzało się obecnie jedynie do tego, że były tu bezpieczne przeprawy przez San. Naturalnie jeśli nasze wojska na długo porzucały Przemyśl, przeprawy te zniszczono.

W ręku Austro-Niemców Przemyśl jak i cała twierdza prawie jest bez pożytku w sensie prowadzenia dalej ofenzywy.

Ze strategicznego punktu widzenia główne znaczenie uzyskanego przez Austro-Niemców sukcesu polega na zabezpieczeniu drogi odwrotu w razie klęski.

Innemi słowy wyzbywamy się możności przygniecenia nieprzyjacielskich armji do przemyskich fortów, zapomocą silnego skrzydłowego uderzenia. W zamian za ten groźny atut, zostają Rosjanom do rozporządzenia jeszcze inne.

Dalszy los Przemyśla zależy w zupełności od wyniku generalnej bitwy, która wywiązała się 3 (18) maja na 400 wiorstowej przestrzeni od Pilicy do Prutu. Jeśli marszałek polny Hindenburg będzie rozbity, to Austro-Niemcy nie utrzymają w swem ręku nietylko Przemyśla, ale i Karpat.

Z „NOW. WREMIENIA."

Aby twierdza Przemyśl mogła nam być użyteczną jako punkt oporu — pisze „Now. Wremia" — trzeba by nam utrzymywać tam taką załogę jaką mieli Austrjacy t. j. 145.000. Ale ponieważ nie armja ma osłaniać twierdzę, ale ma być odwrotnie, wobec tego wyprowadziliśmy swe wojska z Przemyśla, nie chcąc znaleźć się w podobnej sytuacji, jak komendant Metzu w r. 1870, który oświadczył, że jeśli armja opuści Metz, to on nie utrzyma się w twierdzy i 15 dni. Konieczne to było i z tej przyczyny, iż w krótkim czasie nie podobna było doprowadzić stanu obronnego Przemyśla do 1500 armat i naprawić zburzone przez Rosjan i Austrjaków forty. Oto są przyczyny, które były dla nas pobudką w opuszczeniu Przemyśla. Fakt opuszczenia twierdzy krwią przez nas zdobytej jest naturalnie smutny, ale należy pamiętać, że Przemyśl dwukrotnie zniszczony tak przez Austrjaków, jak przez nas, miał obecnie znaczenie nie lokalnego punktu oporu, lecz zwykłego miasta jako większego centrum Galicji. Jak Jarosław lub Tarnów kilkakrotnie przechodziły z rąk do rąk, tak i Przemyśl tylko tymczasowo ubył nam i rychło znów znajdzie się w naszem ręku. W każdym razie znaczenie jego jako twierdzy zeszło do zera.

PRZED OPUSZCZENIEM FOTOGRAFOWANO GRUZY TWIERDZY.

„Deń" piotrogrodzki donosi z kompetentnego źródła, że kapitulacji twierdzy nie było, że rosyjskie wojska odchodząc, wysadziły w powietrze wszystko, co miało znaczenie i wartość dla przeciwnika: Ocalałe dotąd forty, warownie do połowy tylko zburzone jeszcze przez Austrjaków podczas poddawania Przemyśla, mosty itp. Tym sposobem w ręce przeciwnika dostała się kupa gruzów, których fotografje będą niebawem zamieszczone w prasie rosyjskiej.

Przemyśl jako pierwszorzędna, historyczna twierdza, ośrodek całego systemu galicyjskich wałowni, przestał istnieć.

Przedsiębiorąc nowe ugrupowanie w okolicy Przemyśla, nasze wojska — pisze „Deń" — nie stawiają się pod względem strategicznym w niepomyślne położenie. Nasze wojska mają w swem ręku oba brzegi Sanu na północ od Jarosławia między Wisłokiem a Rudnikiem.

Tym sposobem odpada znaczenie Przemyśla, jako twierdzy, przeszkadzającej w przeprawie na drugi brzeg Sanu. Wogóle obecnie wytwarza się takie położenie, jak wówczas, kiedy Przemyśl mieli Austrjacy, z tą różnicą, iż twierdza obecnie nie istnieje. Wtedy nie przeszkadzało nam to w prowadzeniu operacji nad Dunajcem i na drogach do Krakowa. Kiedy zlikwidowane będzie zaczepne działanie przeciwnika — operacje znów z pewnością rozwijać się będą na dawnych drogach.

Z „BIRŻ. WIEDOM.".

Podobnie piszą „Birż. Wiedom.", zaznaczając, że prócz mostów zburzono także tor kolejowy, że front rosyjski został o 35 wiorst krótszy, a przez to dogodniejsze jest położenie wojsk, które wyprowadzono z pod ognia ciężkiej artylerji. Przemyśl spełnił swą rolę pozycji polowej, a teraz można o nim mówić, jak o Kalnikowie, Nakle itp. Jak można wnosić — kończą „Birż. Wied." — opuszczenie przez nas fortów Przemyśla jest, zdaje się, niespodzianką dla nieprzyjaciela. Z Przemyślem stało się tak samo, jak z Łodzią, którą dobrowolnie oddaliśmy nieprzyjacielowi, mając na oku inne, ważniejsze zadania, niż obronę miejscowości, które utraciły swe znaczenie.

NAD ŚWICĄ I W STRYJSKIEM.

„Piotr. K." pisze, że ewakuacja przemyskich fortów nie może mieć wpływu na dalsze operacje rosyjskie. Co się tyczy działań na innych frontach, wojskowe autorytety zauważają, iż posunięcie się naprzód nieprzyjaciela na stryjskim szlaku nie może mieć żadnego znaczenia, gdyż ten sukces paraliżują rosyjskie sukcesy nad Świcą. Pomimo wielkich strat nieprzyjaciel nie sięgnął tu do linji Dniestru, a zanimby się dostał do warowni Mikołajowa, musiałby pokonać opór wojsk rosyjskich.

„WACHT AM SAN" W GRUZACH.

Ubiegając przesadę szerszej publiczności w przypisywaniu politycznego znaczenia manewrowi, jakim było opuszczenie Przemyśla, „Rjecz" zwraca uwagę na różnicę między znaczeniem Przemyśla dla Austrji i dla Rosji. Przemyśl, ta „Wacht am San" — pisze „Rjecz" — miała bronić całej części monarchji Habsburgów i stosownie do tego Przemyśl był uposażony. Dla Rosji Przemyśl nie miał ani cienia podobnego znaczenia, był tylko jednym z punktów oporu w operacjach rosyjskiej armji. Więc z politycznego punktu widzenia ewakuacja Przemyśla jest tylko epizodem. Pod względem strategicznym skoro naczelna komenda uznała obronę tego punktu oporu za nieprowadzącą do celu, to opinja publiczna może odnieść się do ewakuacji Przemyśla ze spokojem i pełnym wiary hartem, z jakim przyjmowała rosyjskie zwycięstwa i częściowe niepowodzenia. Ewakuacja Przemyśla bynajmniej nie może zachwiać wiary w armję i w ostateczny wynik wielkiej walki.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś w poniedziałek 7. czerwca opera buffo w 4 aktach J. Offenbacha p. t. „Piękna Helena" z pną Rogińską w partji tytułowej.

We wtorek 8. czerwca komedja w 3 aktach G. Schönthana p. t. „Odrodzenie.

Początek o godzinie 6½ wieczorem.

Teatr miejski wznawia dziś operę komiczną w 3 aktach z muzyką J Offenbacha p. t. „Piękna Helena" z p. L. Rogińską w roli tytułowej, dyr. A. Lelewiczem (Menelaus) i H. Millerem (Parys). Przedstawienie to, zarówno jak i inne, odbędzie się o zwykłej porze, t. j. od godz. 6·30 do 9·30 wieczorem.

—::—

Transport rannych. W ministerstwie dróg i komunikacji otrzymano zawiadomienia, że Na[cz]elnik sanitarnego i ewakuacyjnego oddziału i władze wojenne nie uznają przesyłania rannych jeńców razem z rannymi wojsk rosyjskich za wskazane. Wobec tego w ministerstwie obecnie wypracowuje się cały szereg terminowych zarządzeń celem dokonywania przesyłki rannych nieprzyjacielskich wojsk oddzielnie od rosyjskich. (Piotr. Kur.)

Brak lekarzy w Niemczech. Lekarze holenderscy i skandynawscy otrzymali propozycje rządu niemieckiego, by za wysokiem honorarjum objęli posady lekarskie w lazaretach wojsk, operujące ch w Galicji.

Kobieta-docent. Pierwszy kobiecy docent prywatny piotrogrodzkiego uniwersytetu, wykładająca historję rosyjską, M. Ostrowska, zapowiedziała na rok szkolny 1915/16 kurs seminaryjny: „Moskiewskie roki sądowe w drugiej połowie XVII. wieku". Nadto przygotowała studentom 15 tematów do opracowania. (B. W.).

O Jarosławiu donoszą „Russk. Wiedom.": Dnia 1 (14 maj) rosyjskie wojska rozmieściły się przed Jarosławiem, mając za zadanie bronić przystępu do niego. Można było oglądać, jak nieprzyjacielska artylerja bombardowała miasto. Jarosław palił się trzy dni. Prawdopodobnie większa część miasta spłonęła. Sądząc po zwartych szeregach nieprzyjaciela i po częstych atakach wielkiemi masami, widoczne było, że Niemcy rozporządzają tu wielką liczbą wojska, mającą znaczną przewagę nad rosyjskiemi siłami. Jeden z rosyjskich oficerów opowiadał: Ośm miesięcy spędziłem na froncie, uczestniczyłem w walkach pod Warszawą, koło Woli Szydłowskiej i nad Bzurą, ale podczas tych ośmiu miesięcy Niemcy nigdzie nie wyrzucili tyle pocisków, co pod Jarosławiem. Według obliczenia w przybliżeniu Niemcy wyrzucali dziennie po pięć tysięcy pocisków. (K. M.)

Ofiary wojny. Do szpitala powszechnego przywieziono onegdaj kilka kobiet i dzieci z okolic Sądowej Wiszni, poranionych odłamkami bomb, rzucanych z aeroplanu. (K. L.)

Deszcz z nitek. Z Piotrogrodu donoszą o niezwykłem zjawisku meteorologicznem. Dnia 15. (28.) maja o godzinie 4 po południu spadł koło cerkwi Zbawiciela deszcz, złożony z długich, łamliwych i bardzo cienkich nitek. Obserwatorowie zjawiska doręczyli niektóre z tych nici profesorowi Kajgorodowi do zbadania. Przeprowadzone badanie nie dało na razie żadnego wyniku. Obecnie bada owe nici deszczowe Mikołajowskie obserwatorjum fizyczne. Uczeni meteorologowie nie wspominali nigdy o podobnem zjawisku. (Piotr. Kur.).

Z giełdy. Kursy giełdy piotrogrodzkiej z dnia 21 maja (3 czerwca): Szwedzkie korony 69·—, funty szterlingów 124·—, dolary ameryk. 262·, franki szwajcarskie 49·50 — wszystko w rb. i kop. za 100 jednostek.

Plakaty przeciwalkoholiczne. Anglicy zaprojektowali walkę z używaniem alkoholu i napojów spirytusowych wogóle za pomocą afiszów ilustrowanych, które będą umieszczane wszędzie na widocznych miejscach. W ten sposób Anglik, wchodząc do restauracji, natknie się przedewszystkiem na plakat z napisem następującym: „Wasze pijaństwo jest równoznaczne ze śmiercią naszych żołnierzy. Oni ofiarowali za was życie swoje; dlaczegożbyście wy nie mieli poświęcić dla nich butelki whisky?" lub: „Trzeźwy robotnik pracuje dla Wielkiej Brytanji; pijany

robotnik pomaga nieprzyjaciołom Anglji“, albo nakoniec: „Będziecie zdrowsi bez wódki, będziecie szczęśliwsi i bogatsi, a zatem wyrzeknijcie się wódki na czas trwania wojny“!

Jeńcy-kalecy. Według otrzymanych z głównego zarządu „Czerwonego Krzyża“ wiadomości, hiszpańskie poselstwo doniosło ministerstwu spraw zagranicznych, że niemiecki rząd daje jeńcom, którzy ulegli amputacji nóg, drewniane szczudła, a nadto tym, którzy stracili szczękę, sztuczne zęby i szczęki, o ile to jest konieczne do prawidłowego przyjmowania pokarmów. W sztuczne ręce, oczy i inne członki rząd jeńców nie wyposaża Nadto wyraziło hiszpańskie poselstwo życzenie rządu niemieckiego, żeby w podobny sposób postępowano z okaleczałymi jeńcami niemieckimi w Rosji. („Birż. Wied.“)

Z sali sądowej. Trybunał karny skazał na onegdajszej rozprawie za kilkakrotną kradzież skór, szewca Władysława Kulikowskiego i krawca Leopolda Wrandla na 2 i pół roku, a wyrobnika St. Panka na 1 i pół roku ciężkiego więzienia. Wszyscy skazani byli już poprzednio karani za kradzież.

Wypadki automobilowe. Na ulicy Janowskiej przejechaną została wczoraj przez nadjeżdżający z góry automobil jakaś starsza kobieta, wskutek czego doznała złamania nóg.

Na Zniesieniu przejechał automobil 4-letnią Wikt. Ciuszkiewicz Obu ofiarom pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Kradzież koni. Ze stajni folwarku SS. Miłosierdzia w Podborcach skradziono 6 koni wartości 1000 rb. Są poszlaki, że kradzież popełnili złodzieje lwowscy.

Kradzieże. Z mieszkania Konstantego Tuiłena przy ul. Grodeckiej 27 skradziono wczoraj 700 rb. — Z mieszkania Józefy Kwiatkowskiej przy ul. Wałowej 15 skradziono 53 rb. — Z piwnicy realności przy ul. Szeptyckich 12 skradziono na szkodę Maksa Zeigera kilkanaście butelek wina.

Kronika wojenna.

AKCJA WOJENNA WŁOCH.

Referent wojenny „Berliner Tageblattu“, pułkownik Morat, przemawia w tonie bardzo pesymistycznym.

„Jest to dla Niemiec ciężka komplikacja, głównie z tego powodu, że wystąpienie Włoch następuje w okresie zwartego natarcia armji francuskiej. Luki w naszem wojsku zapełniamy dojrzalszym żywiołem. W armji przeważają ludzie starsi, którzy porzucili domy, żony, dzieci i swoje interesy. Można wątpić, czy tacy ludzie są przesiąknięci duchem wojennym i raczej możnaby mniemać, że pieszczą w duszy nadzieję rychłego pokoju.

Natomiast armja włoska — kończy Morat — składa się z sił młodych, doskonale wyekwipowanych. Włochy mogą wystawić 1 i pół do 2 miljony żołnierzy. Duch wojenny armji włoskiej będzie nadzwyczaj silny. Twierdze na północy podtrzymają wystąpienie Włoch w okręgu Werony i wtargnięcie ich armji do Villach i Bozen. Włosi rozpoczną prawdopodobnie działania wojenne najpierw na Trjest, ku czemu rozporządzają kolejami. Potem wysadzą znaczne siły w Albanji a także wezmą udział w operacjach w Dardanelach. Możliwe, że spróbują przewieźć wojska przez Saloniki i na serbską granicę.“ — (Kurj. Warsz.).

Z OPOWIADAŃ LOTNIKA.

W nocy żołnierze zabrali niemiecki automobil. Pokazało się, że oficer, który był w automobilu, przedtem był lotnikiem. Na pytanie, co skłoniło go do zmiany swej specjalności, Saksończyk odpowiedział: Lotnictwem zajmowałem się od dawna, ale nigdy nie myślałem, że zostanę lotnikiem wojennym. Powołany do służby, otrzymałem maszynę, i dosyć często podejmowałem pomyślne wywiady. Uczestniczyłem w wywiadach nad Stołupianami, później na froncie zachodnim, następnie znów na ziemi polskiej. Prawie zawsze latałem sam. Pewnego razu, kiedy wysłano mnie na zwiady nad Warszawą, dostałem za towarzysza pułkownika, który miał obserwować i spostrzeżenia swe notować na mapie. Droga nasza tam, dotąd przeszła szczęśliwie. Wszystko co można było wypatrzyć, wypatrzyliśmy. W powrotnej drodze, aparat nasz wpadł w tak zwaną powietrzną jamę. Spadaliśmy w pustej przestrzeni. Ale prędko wyrównawszy aparat i opisawszy krąg, wypłynąłem. Droga nasza zakończyła się szczęśliwie. Spuściliśmy się koło hangarów.

Podchodzą ku mnie i rozpytują o rezultaty wywiadu. Odpowiadam, że trzeba spytać mego towarzysza. Zwracają się do niego — pułkownik martwy. Pękło mu serce. Po tym wypadku, nie mogłem więcej latać. Zawsze zdawało mi się, że wiozę ze sobą trupa. Takim sposobem przeszedłem do automobilistów. (Utro Rossji).

PRACA U PODSTAW.

—::—

Warszawa nie opuszcza rąk mimo opałów, w jakich żyje. Coraz silniejsze głosy zaczynają w niej nawoływać do wzmocnienia ekonomicznej budowy kraju. Znamienny jest pod tym względem zamieszczony niedawno na łamach „Kurjera Warszawskiego“ artykuł p. Feliksa Laskowskiego p. t. „Fundamenty przyszłości“. Ostrze myślowe tego artykułu zawarło się w zdaniu: „Powinniśmy opracować inwentarz potrzeb naszego rynku, stwierdzić, co produkujemy sami, a co sprowadzamy z zagranicy, zbadać, którą z gałęzi istniejących już u nas przemysłów należałoby rozszerzyć, jaki z nieistniejących wprowadzić“. Z tego wezwania teoretycznego wywiązała się praktyczna już dyskusja nad sprawami najpilniejszemi, przedewszystkiem nad sprawą dopomożenia rzemiosłom i drobnemu przemysłowi krajowemu. Głównym rzecznikiem tej myśli stało się znane ze swej działalności Muzeum przemysłu i rolnictwa ze swoim prezesem p. Władysławem Kiślańskim. Pieniądze na ten ważny cel ofiarowała głośna działaczka p. Eugenia Kierbedziowa. Po wszechstronnem omówieniu sprawy urósł projekt wcielenia w życie wstępnej części programu p. Laskowskiego t. j. „opracowania inwentarza potrzeb naszego rynku“.

Przystępując do wykonania projektu postanowiono zorganizować w Warszawie wystawę, a może szereg wystaw, z których pierwszą ma być wystawa przedmiotów, które sprowadzaliśmy dotychczas z zagranicy, a które mogłyby być wyrabiane przez nasze własne rzemiosła lub przez polski przemysł drobny i ludowy.

Wystawa, urządzona w jesieni, trwać ma kilka tygodni. Ma ona przedewszystkiem objmować te przedmioty, które wyrobione być mogą z materjałów surowych, w kraju się znajdujących, bez pomocy skomplikowanych maszyn.

W każdym razie pamiętać trzeba będzie, że celem tej akcji jest pomoc rzemiosłom i drobnemu przemysłowi do postępu, rozwoju i rozrostu. Wynika stąd, że status quo ante może służyć tylko jako punkt wyjścia, nie zaś jako cel dążenia.

Bardzo wiele warunków produkcji zmieniło się i zmienić jeszcze może do czasu, w którym na tych fundamentach będzie można rozpocząć budowę nowego gmachu pracy narodowej. Dlatego też nie można się zamykać w granicach tego, co było, lecz dążyć trzeba do tworzenia nowych gałęzi pracy.

Słusznie jednak zrobiono wybierając w dziesięciu grupach, na jakie tały. celna dzieli przedmioty przywozu, i wydzielając z nich te, które, przynajmniej na pierwszy rzut oka, nadają się do przeszczepienia na nasz grunt. Na tem jednak poprzestać nie można.

Komitet organizacyjny, złożony z osób, przez zarząd Muzeum zaproszonych, przy udziale przedstawicieli Tow. „rozwoju“, wybrał z pomiędzy siebie osoby, którym powierzył organizację każdej z owych dziesięciu grup. Łączność grup z komitetem jest zapewniona.

Uznano dalej, że samo wystawienie przedmiotów do produkcji rzemiosł i drobnego przemysłu, chociażby najlepiej wybranych, nie wystarcza do osiągnięcia celu. Niezbędne jest udzielanie jaknajszerszych objaśnień i wskazówek. Postanowiono więc, aby każda grupa zorganizowała szereg pogadanek specjalnych, gruntownie opracowanych, które następnie, ujęte w całość, stanowiłyby rozumowane sprawozdanie z udziału

Zebranie tych sprawozdań będzie stanowiło materjał podstawowy do dalszych usiłowań.

O rozwoju prac, które są już w toku, nie omieszkamy zawiadomić naszych czytelników, w tem przekonaniu, że akcja znajdzie szeroką pomoc i poparcie w społeczeństwie.

Dyrektorem tej pierwszej wystawy jest dr. Wacław Dąbrowski. — (K. W.).

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę Redaktor: Zdzisław Tranda.